ISTVÁN ÖRKÉNY

ZABAWA w KOTY

Mała Sala – Marzec 1973

TEATR NOWY W ŁODZI

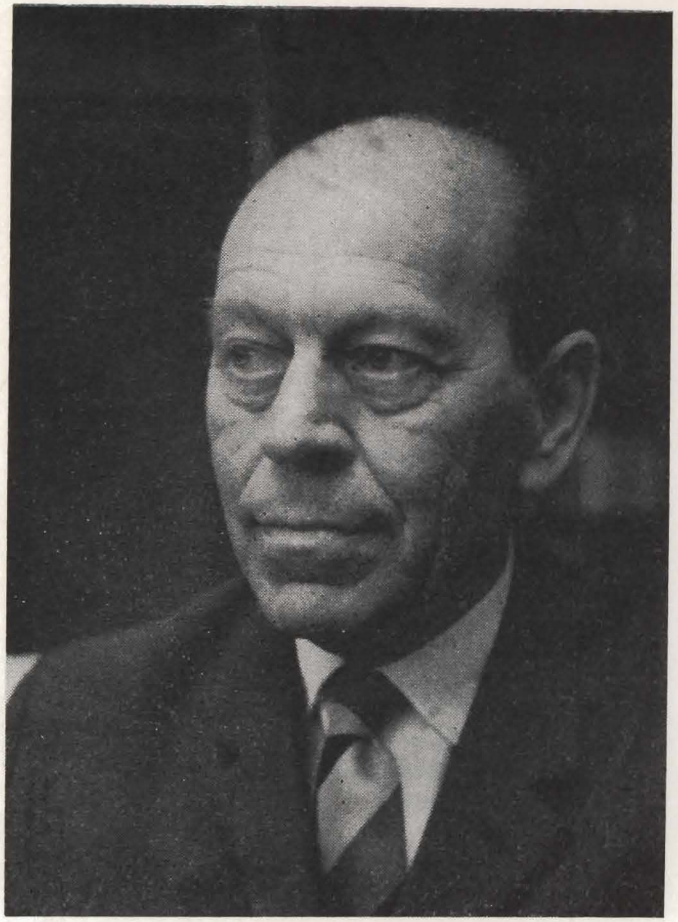

István Örkény to pisarz starszego już pokolenia. Urodzony w 1912 r. w Budapeszcie, z wykształcenia jest inżynierem chemikiem. Już w latach trzydziestych pisywał nowele i opowiadania, zamieszczane przez różne czasopisma, głównie literackie. W czasie wojny trafił do niewoli radzieckiej. Nic więc dziwnego, że w jego twórczości znajdujemy wiele utworów wspomnieniowych o tematyce wojennej.

Z teatrem zetknął się jako kierownik literacki Teatru Młodzieżowego, a później Teatru Wojska Węgierskiego (do r. 1953). Wydał w tym samym czasie szereg tomów opowiadań i kilka krótkich powieści. Cieszył się sławą poważnego pisarza... ale we właściwy dla siebie ton utrafił w latach sześćdziesiątych, kiedy zaczął pisać króciutkie „jednominutowe nowelki" i inne opowiadania z posmakiem groteski. Jedno z tego typu opowiadań, przerobione na scenę, wywołało wrzawę w szeregach krytyki i teatralnej publiczności. Autorowi zaś przyniosło rozgłos w kraju i za granicami. Mam na myśli sztukę pod węgierskim tytułem „Tóthék", którą wystawił Teatr Polski w Warszawie pod tytułem STRAŻAK TOT.

Grana obecnie sztuka ZABAWA W KOTY już drugi sezon nie schodzi z afisza w budapeszteńskim teatrze Pesti Szinház i grana była z wielkim sukcesem w kilku krajach europejskich, m. in. w Finlandii, Francji, Austrii i NRD. Czy autor wypowiada w niej coś nowego? Czy podaje to w jakiejś szczególnie interesującej formie? Autor tak o tym mówi:

Historię, którą tu przedstawiłem, opisały już tysiące pisarzy. Chodzi o dwoje ludzi, którzy się kochają, aż nagle zjawia się inna kobieta, która swymi wdziękami usidla mężczyznę, odciąga go od dawnej miłości i staje z nim przed ołtarzem...

Ta miłosna historia trojga ludzi tylko tym się różni od innych, że jej bohaterowie mają nie -naście czy dwadzieścia kilka lat, lecz wszyscy są ludźmi starzejącymi się.

Podobnie jak w życiu, przed oczyma widzów przewija się tragikomedia z nutką sentymentalną i akcentem ironii. Czy sztuka jest zabawna? Czy śmiać się z przeżyć starej kobiety? Chwilami musimy się śmiać, ale więcej mamy okazji do zadumy. Może inaczej zaczniemy teraz patrzeć na podobne wydarzenia zaobserwowane w życiu.

Drugim niejako wątkiem jest stosunek między siostrami, rozdzielonymi tysiącem kilometrów i diametralnie różnymi warunkami egzystencji. Charakterami też się nie zgadzają, nawet na najbłahsze sprawy mają zupełnie odmienne poglądy, a wspomnienia razem spędzonej młodości każda interpretuje po swojemu. Jednak ambicja im nakazuje, by się nawzajem przekonywać, iż są szczęśliwe. Dla Erzsi osią życia jest miłość do Wiktora. Kiedy ta oś się łamie, wpada w rozpacz i usiłuje popełnić samobójstwo. Przeżywa kryzys, bo sama nie może sobie dać rady: trudno zaczynać nowe życie w jej wieku. Ale widok zjawiającej się jak deus ex machina siostry, działa jak katalizator i wyzwala resztę sił żywotnych. Ostatnia scena — groteskowa i pozornie oderwana od wątku — to symbol owego nowego życia, które siostry zamierzają rozpocząć. Powracający w powieściach czy sztukach teatralnych motyw to chwyt znany i często stosowany. Takim powracającym elementem jest tutaj owa fotografia sprzed niemal pięćdziesięciu laty, na której urocze siostrzyczki Szkalla biegną komuś czy czemuś naprzeciw. Zdjęcie zaginęło, ale obie doskonale je pamiętają. To znaczy pamiętają obrazek, ale każda wiąże z nim treść, podyktowaną wydarzeniami, które w życiu każdej z nich stanowiły punkt zwrotny. Giza pamięta, że biegły wtedy naprzeciw ojcu — jego bowiem śmierć była w jej młodości największym wstrząsem. Erzsi zaś jest przekonana, że niewidoczną na zdjęciu osobą, ku której biegła z rozwianym włosem, był Wiktor, i że właśnie tego dnia została jego kochanką. Wszystko jest więc względne, nawet fakty można różnie interpretować, a wspomnienia każdego człowieka ubarwione są jego ówczesnymi lub późniejszymi przeżyciami. Pokazanie fotografii, która jest niejako prologiem i epilogiem sztuki, to motyw, który stale powraca w rozmowach sióstr, motyw, który uwidocznia dzielące je różnice. Ale jednocześnie to zdjęcie jest łącznikiem i odzwierciedleniem jedynej rzeczy, która im pozostała: wzajemnej siostrzanej miłości. Sztuka Örkény'ego stała się sensacją w węgierskim świecie teatralnym.

Camilla Mondral

István Orkény

ZABAWA W KOTY

„Macskajaték"

sztuka w 2 częściach

przekład CAMILLA MONDRAL

reżyseria
OLGA KOSZUTSKA

scenografia
HENRI POULAIN

muzyka
PIOTR MARCZEWSKI

Układy taneczne
HALINA PAWŁOWICZ

asystent reżysera
ALEKSANDRA KRASOŃ

przedstawienie prowadzi
Teresa Dembińska

kontrola tekstu
Jolanta Dembińska

OSOBY

Orbanowa	EWA ZDZIESZYŃSKA
Giza	JANINA JABŁONOWSKA
Paula	HANNA BEDRYŃSKA
Myszka	WANDA CHWIAŁKOWSKA
Ilonka	ALEKSANDRA KRASOŃ
Adelaida	BARBARA CHOJECKA
Wiktor	ZYGMUNT MALAWSKI
Józef	JAN ZDROJEWSKI
Kelner	JAN RUDNICKI

Kochana Ilonko!

Piszesz, że jestem jedyną, której słucha moja siostra. Nie wiem czy to prawda i nie jestem pewna czy mi na tym zależy, żeby Erzsi stosowała się do moich rad. W gruncie rzeczy zawsze uważałam że twoja matka przerasta mnie jako człowieka. Ja żyłam w dobrobycie i spokoju i poczuciu bezpieczeństwa, które dawała mi moja stabilizacja życiowa – Erzsi stale wpadała w tarapaty, stale miotał nią niepokój, nieustannie przerzucała się z jednej skrajności w drugą – ale czułam, że jej życie jest więcej warte niż moje. Za mnie zawsze ktoś brał odpowiedzialność; najpierw mąż potem syn i żyłam niejako ich życiem, nie własnym. Mój mąż do samej śmierci drżał ze strachu, że straci majątek. Nasz syn Peter podobnie; żyje w nieustannym lęku. Twoja matka nigdy niczego się nie bała. Zawsze niezależnie od ceny jaką miała zapłacić brała na siebie odpowiedzialność za swoje życie. Wiktora Czemerleniego prawie nie znałam, być może jest hochsztaplerem i pewnie nie bez racji obawiasz się o matkę. Ale ja jej zazdroszczę. Cóż mogłabym jej powiedzieć: strzeż się hochsztaplera? Nie rób głupstw? Unikaj niebezpieczeństw? Bierz przykład ze mnie? Ja nigdy nie popełniam błędów. Niestety.

fragment monologu Gizy z II-ej części sztuki

Duża Scena
ul. Więckowskiego 15

Mała Sala
ul. Zachodnia 93

Dyrektor teatru
JERZY ZEGALSKI

Zastępca dyrektora
RYSZARD STEFAŃCZYK

Kierownictwo literackie
KRYSTYNA BOBROWSKA
EWA JAROSZEWICZ

Kierownik muzyczny
ANNA PŁOSZAJ

Kierownik Biura Organizacji Widowni
MARIA HUNIEWICZ

Kierownik techniczny
KAROL STOLARCZYK

Brygadier sceny
MARIAN ANTCZAK

Główny elektryk
RYSZARD STANISZEWSKI

W repertuarze

Duża Scena

Molier
DON JUAN

S. Żeromski
DZIEJE GRZECHU

O. Wilde
CHŁOPIEC Z GWIAZD

A. Arbuzow
SZCZĘŚLIWE DNI

W. Szekspir
JAK WAM SIĘ PODOBA

S. Grochowiak
KARABINY

W. Perzyński
LEKKOMYŚLNA SIOSTRA

E. Bryll, K. Gärtner
NA SZKLE MALOWANE CZYLI JANOSIK

Mała Sala

J. A. Dobrzański
SARKOFAG DIABŁA

L. Gershe
MOTYLE SĄ WOLNE

T. Różewicz
POEMAT OTWARTY

J. Joyce
WYGNAŃCY

W przygotowaniu

Duża Scena

A. Nałęcz-Korzeniowski
DLA MIŁEGO GROSZA
reż. T. Minc
scen. H. Poulain

Mała Sala

S. Becket
CZEKAJĄC NA GODOTA
reż. W. Zatorski
scen. J. Zaborowska

Zamówienia na bilety przyjmuje Biuro Organizacji Widowni, tel. 219-58.
Kasa teatru czynna codziennie oprócz poniedziałków, w godz. 10.00–19.00.
bez przerwy, tel. 219-58, ul. Więckowskiego 15

TEATR NOWY

Wydaje
Teatr Nowy w Łodzi
Redakcja programu
Ewa Jaroszewicz
Opracowanie graficzne
Jacek Sierociński

Egzemplarz bezpłatny

550 – ŁDA – 10.II.73 – T3/993 – 1.500 egz.